

NIEMIECKI OBRAZ POLSKICH PARTYZANTÓW

Zagadnieniem zbrojnego ruchu oporu w Polsce zajmowało się wiele niemieckich urzędów i instytucji, które nie tylko wykonywały odgórne zalecenia, lecz także same inspirowały kierunki polityki okupacyjnej w tym zakresie. Studiując sprawozdania przygotowane przez ich pracowników, należy pamiętać, że pozostawione przez nich opisy ujmują ówczesną rzeczywistość w sposób selektywny, niejednokrotnie wyolbrzymiają istniejące zagrożenia i są nacechowane doktrynalnymi uprzedzeniami. Nie można również zapominać, że każdy sprawozdawca – czy to z kręgów administracji cywilnej, policji, czy też Wehrmachtu – nie ogarniał wiele więcej, niż pozwalał mu jego własny zakres obowiązków służbowych.

Wydaje się, że ciekawym – miejscami zaskakująco prawdziwym, gdzie indziej zadziwiająco niekompetentnym – dokumentem wprowadzającym do opisywanego tematu może być fragment opublikowanych w 1953 r. wywodów Lothara Rendulica, poświęconych wojnie partyzanckiej prowadzonej na ziemiach podbitych przez państwa osi¹. O wojnie partyzanckiej w Polsce napisał on: „Zdeterminowany przez wielusetletnią historię, w której tak często bronił się przed obcą okupacją albo obcym zwierzchnictwem, Polak z upływem czasu stał się urodzonym partyzantem. Zasadniczo polska partyzantka w przeszłości kierowała się przeciwko carskiej Rosji. Obecne stosunki w Polsce, a szczególnie niepewna sytuacja radzieckiego zaopatrzenia przez ten kraj, ponownie nadały polskim partyzantom ich nieomal historyczny kierunek uderzenia. Do głównych wyznaczników polskich ruchów podziemnych należał nieokiełznany szowinizm. Długoletni spór pomiędzy narodowcami i komunistami uniemożliwił jednolite kierownictwo polskich partyzantów w okresie II wojny światowej. Ich historia jest wypełniona zaciętymi walkami wewnętrznymi o władzę i przywództwo.

Opór polityczny i zbrojny w pierwszym rządzie organizowały kręgi mieszczańskie, początkowo w ich rękach leżało kierownictwo utworzonej na wiosnę 1940 r. »Główniej Organizacji Podziemia Polski«². Komuniści objawili aktywność dopiero po wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej i od wiosny 1942 r. zaczęli pod wpływem i kierownictwem radzieckich

¹ Generał-pułkownik Wehrmachtu pochodzenia chorwackiego, dr prawa po studiach na Uniwersytecie Wiedeńskim, członek NSDAP od 1932 r., austriacki attaché wojskowy w Londynie i Paryżu; w kampanii polskiej 1939 r. szef sztabu XVII Korpusu Armijnego, później odznaczony za udział w walkach na froncie wschodnim, Bałkanach i w Norwegii oraz pod koniec wojny w Austrii; osądzony w „Procesie dowódców na Bałkanach” (Norymberga, 13 V 1947 – 19 II 1948 r.) za mord na zakładnikach i skazany na dwadzieścia lat więzienia, jednak po trzech latach ulaskawiony.

² Można domniemywać, że pod tą zadziwiającą nazwą kryje się Związek Walki Zbrojnej. Trudno wytłumaczyć, dlaczego dobrych parę lat po wojnie i już po zwolnieniu z więzienia w Landsbergu (15 XII 1951 r.) gen. Rendulic nie pokusił się o sprawdzenie podstawowych faktów z historii ruchu oporu w Polsce.

emisariuszy tworzyć oddziały partyzanckie. Cele i metody były te same jak partyzantów na innych teatrach wojny. Doszło do licznych wielkich ataków terrorystycznych w Warszawie, a wreszcie rozszerzająca się na całą Polskę działalność szybko stała się wielkim zagrożeniem dla prowadzących przez kraj linii zaopatrzeniowych dla frontu wschodniego. Niszczenie instalacji kolejowych i wysadzanie licznych pociągów zmusiły do zakrojonych na szeroką skalę działań ochronnych przy użyciu znacznych sił.

Napady partyzantów na fabryki oraz wywózka siły roboczej doprowadziły do znacznego spadku produkcji licznych zakładów zbrojeniowych przeniesionych na wschód wskutek zagrożenia obszaru Rzeszy przez wrogich lotników. Akty terrorystyczne przeciwko chłopom oraz niszczenie bydła i zboża ograniczyły zbiory płodów rolnych i pogorszyły wyżywienie samego narodu polskiego.

1 sierpnia 1944 r. wybuchło w Warszawie zakrojone na wielką skalę powstanie pod dowództwem generała Bora-Komorowskiego, który skoncentrował 40 tys. ludzi. Chociaż Armia Czerwona obsadzała wówczas prawy brzeg Wisły, nie udzieliła polskim partyzantom, którzy przeważnie pochodzili z obozu burżuazyjnego, żadnego wsparcia, lecz przyglądała się beczynnemu, jak ci stopniowo zostali pokonani. Radziecki generał, który zezwolił na interwencję jednej polskiej kompanii stojącej u boku Armii Czerwonej, został natychmiast pozbawiony swego stanowiska³. Partyzanci skapitulowali 2 października 1944 r.

Pod koniec wojny polscy partyzanci wdarli się na wschodnie obszary przygraniczne Rzeszy⁴.

Chronologia działań partyzanckich w Polsce

Przygotowując się do ataku na Polskę, Niemcy poważnie liczyli się z możliwością wybuchu walk partyzanckich na zapleczu frontu. Przede wszystkim przemawiała za tym analiza doświadczeń historycznych wyniesionych z polskich walk narodowowyzwoleńczych okresu zaborów. Nie można również wykluczyć, że przed wojną Abwehrze udało się dotrzeć do tajnych polskich planów prowadzenia tzw. dywersji pozafrontowej. Dość, że we wrześniu 1939 r. w szeregach Wehrmachtu panowała psychoza strachu przed partyzantami. W wielu niemieckich raportach z kampanii polskiej znalazły się wyolbrzymione doniesienia o stoczonych potyczkach, którym można by nadać miano walk partyzanckich. Nastrój paniki, wraz z brakiem doświadczenia bojowego większości żołnierzy niemieckich, przyczynił się do brutalizacji działań Wehrmachtu. Po ustaniu regularnych walk na terenach okupowanych przez Niemców broni nie złożyło kilka niewielkich oddziałów WP z najsłynniejszymi hubalczykami na czele. Próbowaly one kontynuować walkę, prowadząc działania o charakterze partyzanckim. Niemcy, od początku okupacji stosujący metodę odpowiedzialności zbiorowej, do wiosny 1940 r. zdołali zniszczyć wszystkie polskie oddziały partyzanckie. Major Henryk Dobrzański „Hubal” poległ 30 kwietnia 1940 r.

³ Chodzi o Zygmunta Berlinga (generała brygady ludowego WP z nadania Józefa Stalina), który zgodnie z ogólną dyrektywą szefa sztabu I Frontu Białoruskiego gen. Michaiła Malinina wydał rozkaz przeprowadzenia akcji desantowych na Czerniaków, Powiśle i Żoliborz. Przy faktycznym braku radzieckiego wsparcia i przez nieudolne dowodzenie wszystkie te próby forsowania Wisły zakończyły się niepowodzeniem, a Berling został osobistym rozkazem Stalina odwołany ze stanowiska dowódcy I AWP. Zob. M. Korkuć, *Mit sowieckiej beczynności*, „Uważam Rze” nr 26, 1–7 VIII 2011 r., s. 69.

⁴ Zob. L. Rendulic, *Der Partisanenkrieg [w:] Bilanz des zweiten Weltkrieges. Erkenntnisse und Verpflichtungen für die Zukunft*, Oldenburg–Hamburg 1953, s. 110–111.

Studium niemieckich dokumentów, dotyczących zwalczania polskich partyzantów w latach 1939–1945, pozwala na wyróżnienie czterech podstawowych okresów: od jesieni 1939 do zimy 1941 r. – działania zapobiegawcze; od wiosny 1942 do wiosny 1943 r. – próby generalnego rozgromienia partyzantów; od lata 1943 do wiosny 1944 r. – walka o przejęcie inicjatywy i od lata 1944 do zimy 1945 r. – działania zabezpieczające bezpośrednie zaplecze frontu. Przy czym w każdym z tych okresów gremia kierownicze wyznaczały podległym sobie organom wykonawczym różne zadania doraźne, a formy organizacyjne działań przeciw partyzantom się zmieniały. Należy podkreślić, że zgodnie z dyrektywami samego Adolfa Hitlera – poza okresem wojny obronnej 1939 r. i przetaczania się frontu niemiecko-radzieckiego w 1941 oraz w 1944 i 1945 r. – zwalczanie partyzantów było przede wszystkim zadaniem policji.

Niemcy, nawiązując do swych doświadczeń z I wojny światowej i początkowych lat przejmowania przez hitlerowców władzy w Rzeszy, najpierw postawili na terror prewencyjny i działania represyjne. W drugim okresie walkę z partyzantami na całym zapleczu frontu podporządkowano jednolitemu kierownictwu (Reichsführer-SS Heinrich Himmler, podległy mu pełnomocnik SS do zwalczania partyzantki Obergruppenführer-SS i gen. policji Erich von dem Bach-Zelewski oraz sztab dowodzenia z Gruppenführerem-SS i gen. por. Waffen-SS Kurtem Knoblauchem), przy czym wykorzystywano najnowsze doświadczenia zdobyte podczas zwalczania partyzantki radzieckiej. Okres trzeci rozpoczął się wraz z ogłoszeniem 21 czerwca 1943 r. Generalnego Gubernatorstwa, Komisariatu Rzeszy „Ukraina” i części terenów Komisariatu Rzeszy „Kraj Wschodu” obszarem walk partyzanckich, co łączyło się z nadaniem specjalnych uprawnień policji niemieckiej i zarazem odebraniem ich administracji cywilnej. Tego samego dnia dotychczasowy pełnomocnik SS do zwalczania partyzantki Bach-Zelewski został dowódcą oddziałów operacyjnych. Wyróżnikiem ostatniego okresu było zazębianie się kompetencji i uprawnień różnych ogniw niemieckiego aparatu administracyjno-wojskowego przy ogromnym zwiększeniu nasycenia terenu jednostkami bojowymi Wehrmachtu.

Niemieckie opinie o polskich partyzantach

Zasadniczo autorami niemieckich sprawozdań na temat sytuacji w okupowanej Polsce nie powodował zamiar opisanie samego zjawiska polskiego ruchu oporu, w znacznie większym stopniu była to chęć zwrócenia uwagi na własne dokonania i osiągnięcia lub przerwania na „bandytów” winy za własne terrorystyczne metody zarządzania.

Prawdopodobnie w 1939 r. anonimowi pracownicy Oddziału Naukowego Sztabu Generalnego Wojsk Lądowych Wehrmachtu napisali studium *Taktyka polska w dziedzinie przygotowań i przeprowadzenia powstania przeciwko Rosjanom w 1863 r. Metody obrony rosyjskiej*⁵. Niemieccy oficerowie uznali, że dzięki zapoznaniu się z charakterem walk, toczonych niemal osiemdziesiąt lat przed wybuchem II wojny światowej, uda im się lepiej przygotować do odparcia zagrożenia czyhającego na okupantów w Polsce u progu lat czterdziestych XX w., kiedy *gros* sił Wehrmachtu będzie zaangażowane gdzie indziej.

Zatrzymując się nad zagadnieniem wpływu biegu wypadków międzynarodowych na polski sposób myślenia, sztabowcy z niemieckich Sił Lądowych stwierdzali: „wydaje się całkowicie możliwe, że w fanatycznych umysłach Polaków – wzorem roku 1863 – zrodzi

⁵ Dokument ten został opublikowany w oryginalnej wersji językowej przez Karola Joncę w „Studiach Śląskich – Seria Nowa” 1967, t. XI, s. 347–365, a jego polskie tłumaczenie przez Emanuela Halicza w „Wojskowym Przeglądzie Historycznym” 1965, nr 3 (35), s. 356–368.

się myśl przypomnienia świata sprawy Polski przy pomocy powstania”. W tym kontekście zwrócili uwagę na pozycję rządu RP na emigracji, którą przyrównali do roli Hotelu Lambert księcia Adama Czartoryskiego i jego syna Władysława. Przy okazji podnieśli sprawę niejednokrotnie błędnych kalkulacji i złudnej akcji propagandowej tego rządu, o czym pisali: „W 1863 r. Polacy żywili też nadzieję, że wesprze ich rewolucja w Rosji. W podobny sposób mogliby dzisiaj niektórzy Polacy, otumanieni przez emigrantów fałszywymi informacjami, żywić nadzieję na przewrót wewnętrzny w Niemczech”. W odniesieniu do sytuacji wewnętrznej panującej na terenach polskich niemieccy oficerowie stwierdzili, że podobnie jak w latach poprzedzających wybuch Powstania Styczniowego, tak i w 1940 r. Polacy będą wykorzystywali do celów politycznych każdą dozwoloną im działalność w stowarzyszeniach. Poza tym podkreślili nadzwyczaj silną rolę religii w życiu przeciętnego Polaka, stwierdzając m.in.: „Niemca uważa się wielokrotnie, bez dyskusji, za heretyka (protestanta)”. Zwrócili też uwagę, że w Polsce trudną do przecenienia rolę odgrywają duchowni katolicycy. Dla okupantów miały wynikać z tego co najmniej dwa wnioski: duchowieństwo polskie poprze ruch oporu, a wszelkie wystąpienia przeciw księżom zaangażowanym w walkę zostaną określone jako „prześladowanie religii”.

Najwięcej miejsca w dokumencie poświęcono problematyce militarnej. Dla Niemców najważniejsza była sprawa powszechnego przeszkolenia wojskowego Polaków. Pisali: „Powstanie, które wybuchłoby dzisiaj, zastałoby, w przeciwieństwie do tamtego, naród od dwudziestu lat przechodzący szkołę powszechnego obowiązku wojskowego”. Jednak nie zapominali również, że same walki powstańcze, a raczej: „doświadczenia z tych walk mają pewne znaczenie jeszcze dzisiaj”. Analizując wydarzenia z 1863 r., wskazywali, że: „w wyniku obsadzenia możliwie wielu miejscowości szczegółowy nadzór nad ludnością będzie ułatwiony. Z drugiej strony stwarza to niebezpieczeństwo, że wiele pojedynczych garnizonów ulegnie zbyt niemu osłabieniu i że przeciwnik będzie miał możliwość osiągnąć niewielkie początkowe sukcesy. Właśnie jednak sukcesy rewolucjonistów na początku powstania są bardzo szkodliwe. Przeto można by w ogólności uważać za bardziej celowe utrzymywanie oddziałów okupacyjnych w centrach komunikacyjnych, i to w postaci zdolnych do walki związków taktycznych. Tylko od czasu do czasu wolno patrolować teren szczególnie ruchliwymi »kolumnami lotnymi«”.

Autorzy dokumentu doszli do wniosku, że do stłumienia ewentualnego powstania w Polsce niezbędna jest „bezlitna surowość przy pierwszych objawach oporu. Każdy brak zdecydowania władzy wykonawczej musi się skończyć fatalnie”.

Niemieccy okupanci byli przekonani, że Polacy to „specjaliści od spisków”⁶ czy „urodzeni organizatorzy nielegalnych ruchów i kreciej roboty”⁷. Wiedzieli też, że „w Warszawie znajduje się centrala narodowego ruchu oporu, w innych okręgach utrzymują się tylko oddziały podrzędne”⁸, a „organizacje oporu i bandy zmierzają do odbudowy poprzedniej

⁶ Generalny gubernator Hans Frank na posiedzeniu Komitetu Obrony Rzeszy w GG w Warszawie, 2 III 1940 r.

⁷ SS-Standartenführer i płk policji Josef A. Meisinger, komendant policji i służby bezpieczeństwa w dystrykcie warszawskim (KdS), na posiedzeniu Komitetu Obrony Rzeszy w GG w Warszawie, 2 III 1940 r.

⁸ SS-Oberführer i płk policji Walther Bierkamp, dowódca policji i służby bezpieczeństwa w GG (BdS), na konferencji w Krakowie, 27 X 1943 r. Cyt. za: S. Piotrowski, *Dziennik Hansa Franka*, Warszawa 1956, s. 366, 505.

Polski⁹. Długo jednak pokutowało przekonanie, że uda się „bezw warunkowo doprowadzić ludność do takiego stanu, aby nie udzielała schronienia bandytom i terrorystom”¹⁰.

Nadzwyczaj ruchliwe i sprawnie dowodzone oddziały partyzanckie – które unikały miast, a operowały w rejonach wiejskich i lasach – z polecenia samego Heinricha Himmlera były nazywane przez Niemców „bandami”. Przy czym etykieta „komunistyczna” była synonimem „przestępczej”; otrzymywały ją szczególnie agresywne formy walki partyzanckiej, niezależnie od faktycznej orientacji wykonującego daną akcję oddziału partyzanckiego. Zdarzało się, że w dokumentach niemieckich mianem band komunistycznych określano nawet oddziały Kedywu¹¹.

Autorzy sprawozdania sytuacyjnego Inspekcji Zbrojeniowej GG (za styczeń 1942 r.) tłumaczyli, że ponowne (po przełomie 1939 i 1940 r.) pojawienie się partyzantów na interesującym ich terenie wynikało ze „skłonności Polaków do nieumiarkowania i egzaltacji w kwestiach politycznych”¹², z kolei w sprawozdaniu (za okres od 16 lutego do 15 maja 1943 r.) Wyższej Komendantury Polowej (Wehrmachtu) w Warszawie znalazło się stwierdzenie o występowaniu w społeczeństwie polskim „licznych elementów aspołecznych, dla których komunizm jest wystarczająco dobry, aby pod jego przykrywką dać upust swoim przestępczym skłonnościom”¹³. W późniejszym (za okres od 16 lipca do 15 sierpnia 1943 r.) sprawozdaniu wskazano także, że „większą część rabunków i kradzieży należy przypisać biedzie i drożyznie”¹⁴. Zdaniem Friedricha W. Krügera, dowódcy SS i policji w GG, „wielu Polaków łączy się coraz częściej w bandy, częściowo pod przewodem Rosjan lub innych agentów”¹⁵. Przy rejestrowaniu konkretnych przypadków akcji zbrojnych niemiecki okupant dłuższy czas uporczywie obstawał przy poglądach ukształtowanych w pierwszych latach wojny i nie był w stanie właściwie ocenić dokonującej się powoli jakościowej zmiany: „w odniesieniu do band nie jest usprawiedliwione twierdzenie, że chodzi o grupy realizujące na sposób wojskowy specjalne cele”¹⁶. Z drugiej strony przedstawiciele administracji okupacyjnej ostrzegali, że wprowadzenie stanu wyjątkowego na terenach objętych działaniami partyzanckimi jest sprawą wybitnie polityczną i lepiej w ogóle nie używać takich określeń, gdyż „angielskie gazety natychmiast podniosą, że władze okupacyjne musiały wprowadzić stan wyjątkowy w Generalnym Gubernatorstwie. Podobne wrażenie wywrze takie zarządzenie na Rosjanach, którzy dopiero wtedy zaczną z całą energią posyłać spadochroniarzy do Generalnego Gubernatorstwa. Nie wolno w ogóle używać wyrażenia »stan wyjątkowy«.

⁹ SS-Obergruppenführer i gen. policji Wilhelm Koppe, wyższy dowódca SS i policji w GG (HSSPF Ost), na posiedzeniu rządu GG w Krakowie, 16 XII 1943 r. S. Piotrowski, *op. cit.*, s. 155.

¹⁰ Sekretarz stanu w „rządzie” GG Josef Bühler na konferencji w Krakowie, 23 X 1943 r. Cyt. za: S. Piotrowski, *op. cit.*, s. 366, 505.

¹¹ W. Jacobmeyer, *Die polnische Widerstandsbewegung im Generalgouvernement und ihre Beurteilung durch deutsche Dienststellen* [w:] *Widerstandsbewegungen in Deutschland und in Polen während des Zweiten Weltkrieges*, red. W. Jacobmeyer, Braunschweig–Berlin 1983, s. 85.

¹² *Ibidem*, s. 86.

¹³ *Ibidem*.

¹⁴ *Ibidem*.

¹⁵ SS-Obergruppenführer i gen. policji Friedrich-Wilhelm Krüger, wyższy dowódca SS i policji w GG (HSSPF Ost), na posiedzeniu roboczym „rządu” GG w Krakowie, 15 IV 1943 r. Cyt. za: S. Piotrowski, *op. cit.*, s. 347, 487.

¹⁶ Bundesarchiv-Militärarchiv Freiburg/Breisgau, RH 53–23/37, Sprawozdanie Wyższej Komendantury Polowej nr 365 (Lwów) za okres od 16 VI do 15 VII 1942 r., k. 270.

Jeżeli praktycznie zostanie on wprowadzony, to polegać to będzie na porozumieniu między zainteresowanymi urzędami”¹⁷.

Przez cały okres okupacji niemieckiej niezmienny pozostawał obraz propagandowy polskich partyzantów, który swymi korzeniami sięgał walk z powstańcami wielkopolskimi i śląskimi prowadzonych w latach 1918–1921. Jego motywem przewodnim był twierdzenie, że polski ruch oporu przeciw niemieckiemu panowaniu jest dziełem „przestępczych band”. W obliczu rzeczywistej ofensywy polskich partyzantów w okresie od połowy 1942 r. do końca 1943 r. nastąpiło ogólne wyciszenie doniesień o zbrojnych wystąpieniach antyniemieckich. Kiedy tendencja nasilania się walk okazała się trwała, zaczęto lansować tezę, że starcia są dziełem „obcych agentów” i służą jedynie „bolszewikom”. W 1944 r., zwłaszcza po klęsce Powstania Warszawskiego, niemieccy propagandyści posunęli się do stwierdzenia, że polski opór został wywołany m.in. przez niewłaściwe posunięcia w okresie okupacji. Wszystko to miało wywołać i wzmocnić wrażenie, że Armia Krajowa stała się ofiarą sowieckiej zaborczości i dlatego powinna przystąpić do wspólnego antybolszewickiego frontu pod egidą Niemiec¹⁸.

Na zakończenie godzi się wspomnieć o niemieckim obrazie powstańców warszawskich, jaki wyrobili sobie żołnierze Wehrmachtu biorący udział w sierpniowych i wrześniowych walkach na terenie miasta. Początkowo ich postawa wobec żołnierzy AK była w wysokim stopniu zideologizowana, co wynikało z faktu, że młodzi Niemcy służący w Wehrmachcie w lecie 1944 r. przeszli cały długi cykl narodowosocjalistycznej indoktrynacji, zaczynającej się w szkole podstawowej. Dlatego przy pierwszym bezpośrednim spotkaniu żołnierze polskiego podziemia byli spontanicznie obdarzani stereotypowym mianem „bandytów” i „strzelających z ukrycia”. Ta wystudiowana pierwsza reakcja miała służyć odhumanizowaniu przeciwnika, a przez to ułatwić przypisanie mu winy za rzekomą konieczność stosowania okrutnych działań odwetowych; miała pomóc mentalnie zdystansować się od mordu i zbrodni, wyzbyć się wszelkich skrupułów. W miarę upływu czasu żołnierze Wehrmachtu zaczęli przypisywać akowcom pozytywne motywacje walki (ofiarowanie się za ojczyznę, koleżeństwo, odwagę i dumę narodową). Niemieccy żołnierze zaczęli dostrzegać młodość i idealizm Polaków. Powoli „podludzie” stawali się równorzędnymi przeciwnikami. Momentem kulminacyjnym tworzenia się wśród Niemców pozytywnego obrazu polskich partyzantów był paradoksalnie czas zakończenia walk w Warszawie. Niezatarły ślad w pamięci niemieckich świadków tych wydarzeń pozostawił wymarsz do niewoli pokonanych, ale nie złamanych powstańców¹⁹.

Na niemiecki obraz polskich partyzantów okresu II wojny światowej składa się skomplikowana mieszanina różnorodnych opinii. Dwa bieguny zajmują: oficjalny wizerunek wroga-partyzanta, „bandyty strzelającego zza węgła w plecy”, oraz indywidualnie wyrobiony obraz odważnego, dumnego idealisty. Przez większą częstotliwość występowania w źródłach pisanych niewątpliwie bardziej narzuca się wizerunek urzędowy. Należy jednak pamiętać, że nie było to jedyne wyobrażenie polskich bojowników.

¹⁷ Gen. Siegfried Hänicke, dowódca Okręgu Wojskowego GG, na tajnym posiedzeniu roboczym „rządu” GG w Krakowie, 31 V 1943 r. Cyt. za: S. Piotrowski, *op. cit.*, s. 350, 490.

¹⁸ L. Jockheck, „Banditen” „Terroristen” „Agenten” „Opfer” [w:] *Die polnische Heimatarmee. Geschichte und Mythos der Armia Krajowa seit dem Zweiten Weltkrieg*, red. B. Chiari, München 2003, s. 469–471.

¹⁹ A. Stephan, „Banditen” oder „Helden”? [w:] *Die polnische Heimatarmee...*, s. 494–496.